

### Jan Borysewicz „Kryśia” - legenda nowogródzkiej Armii Krajowej

Gdy mówimy o Kresach - i tych dawnych, i tych z czasów II Rzeczypospolitej, wśród ich mieszkańców którzy na przestrzeni wieków współtworzyli naszą kulturę duchową i materialny dobrobyt, zawsze naszą uwagę przykuwać będą ich obrońcy, będący symbolem wierności i przywiązania ludności tych ziem do Polski. Każda epoka miała na Kresach takie postacie. Symbolem Insurekcji Kościuszkowskiej 1794 r. stał się na ziemiach północno-wschodnich gen. Jakub Jasiński, który wyzwolił Wilno z rąk Moskali i w kilka miesięcy później, gdy powstanie gasło, zginął na szanicach Pragi. Powstanie Listopadowe w tej części ziem polskich zawsze będzie się nam kojarzyć z hrabianką Emilią Plater, organizatorką działań partyzanckich. Dla roku 1863 taką postacią będzie Ludwik Narbutt, który pierwszy podniósł sztandar powstania na Ziemi Mickiewicza - lub ksiądz Mackiewicz, będący jednym z ostatnich, tragicznie schodzących z placu boju. Okres odzyskiwania niepodległości lat 1914-1920 na Kresach kojarzyć się będzie zawsze ze słynnym zagończykiem ppłk Jerzym Dąbrowskim „Łupaszka”, jednym z twórców Samoobrony Wileńskiej.

Lata ostatniej wojny powiększyły ów poczet kresowych bohaterów. Historia każdego oddziału partyzanckiego AK na Nowogródzczyźnie, Grodzieńszczyźnie czy Polesiu, każdej brygady wileńskiej AK, wiąże się ze wspaniałymi oficerami i żołnierzami, którzy odnotowali na swym koncie dziesiątki niezwykłych wyczynów bojowych. Kilkadziesiąt lat temu ich pseudonimy, a nierzadko i nazwiska rodowe - znane były powszechnie, nie tylko wśród mieszkańców ziem wschodnich. Dziś można natrafić na nie tylko w specjalistycznych publikacjach naukowych.

Jednym z najwybitniejszych dowódców partyzanckich Armii Krajowej w Nowogródzkim Okręgu ZWZ-AK był Jan Borysewicz „Kryśia”. Jego wielkość tworzy jednak nie tylko ocena dokonań organizacyjnych i bojowych, ale też i społeczny odbiór jego postaci przez mieszkańców Ziemi Mickiewicza. Jeszcze za życia stał się bowiem symbolem kresowego żołnierza Polski Walczącej. Nie było chyba bardziej popularnego dowódcy jednostki partyzanckiej na Nowogródzczyźnie niż „Kryśia” - a przecież w Nowogródzkim Okręgu AK działało, nie licząc mniejszych jednostek, dziewięć partyzanckich batalionów AK prowadzonych przez dzielnych oficerów, także słynnych i cieszących się popularnością wśród ludności. Por. „Kryśia” stał się symbolem walki o Polskę - ale też i obrony kresowej ojcowizny, pochodził bowiem z rodziny z dziada pradziada zamieszkałej na tych ziemiach. Jednakowo skutecznie bił obu okupantów. Był dowódcą - i przywódcą - jak to się dziś określa „charyzmatycznym”. Pierwsze strzały oddawał w wojnie obronnej 1939 r. - ostatnie, po pięciu latach walki - bojach z nowym - sowieckim okupantem, z Wojskami Wewnętrznymi NKWD. Poszedł „do lasu” z siedmioma podkomendnymi - a po roku miał pod swymi rozkazami pełny batalion. Całe wyposażenie i uzbrojenie „Kryśia” i jego podkomendni zorganizowali sobie lub zdobyli w walce sami. Tu nie było ani jednego zrztu alianckiego, a z nikłych dostaw wyposażenia przysyłanego przez Centralę Zaopatrzenia Terenu Kedywu KG AK - nie otrzymali ani jednej sztuki broni. Wśród ścierania się wpływów niemieckich, sowieckich, litewskich i białoruskich - poprowadził por. Jan Borysewicz miejscową społeczność polską do skutecznej walki, zorganizowanej na wzór wojskowy. Był przy tym autentycznym obrońcą kresowych wiosek i zaścianków - każdy, kto występował przeciw społeczności polskiej, bez względu na to pod jakimi znakami działał, spotykał się z jego przeciwdziałaniem. Był świetnym oficerem, wybitnym organizatorem, a nade wszystko - przyzwoitym człowiekiem, świetnie rozumiejącym się z żołnierzami i ludnością, bez poparcia której żadna działalność konspiracyjna czy partyzancka nie byłaby możliwa.

Jan Borysewicz urodził się 12 września 1913 r. we wsi Dworzany pod Wasiliszkami (pow. Szczuczyn, woj. nowogródzkie, obecnie Białoruś), w rodzinie rolników – zamieszkałej na Kresach od pokoleń. Jego rodzice byli, jak na ówczesne warunki kresowe, ludźmi stosunkowo zamożnymi - posiadali gospodarstwo o pow. 20 h. Po ukończeniu, z dobrą lokatą, szkoły powszechnej w Wasiliszkach, podjął naukę w Seminarium Nauczycielskim w Szczuczynie, które ukończył w 1935 r. W okresie tym był harcerzem szczuczyńskiej 1 drużyny im. Tadeusza Kościuszki. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego odbył służbę wojskową, w trakcie której został skierowany na dywizyjny kurs Szkoły Podchorążych w Zambrowie. Zrezygnował wówczas z zawodu nauczycielskiego i zdecydował się na podjęcie zawodowej służby wojskowej. W 1938 r. ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Ostrowi – Komorowie (Ostrów Mazowiecka), uzyskując stopień podporucznika. Otrzymał przydział do 1 batalionu 41 pp stacjonującego w Suwałkach, gdzie powierzono mu funkcję dowódcy plutonu. W szeregach swego macierzystego 41 pp uczestniczył w wojnie obronnej 1939 r. w 29 DP wchodzącej w skład Armii „Prusy”.

Uniknął niewoli i zdołał dotrzeć do Wilna, znajdującego się wówczas pod okupacją litewską, a następnie sowiecką. W 1940 r. podczas próby przedostania się do formowanej na zachodzie Armii Polskiej został aresztowany przez NKWD i uwięziony początkowo w Baranowiczach, a następnie w Brześciu. Podczas ewakuacji więzienia po wybuchu wojny niemiecko – sowieckiej w czerwcu 1941 r. zdołał, pomimo ostrzału, uciec z konwoju prowadzonego przez funkcjonariuszy NKWD (spośród czterech uciekających wraz z nim osób, jedna została zastrzelona przez bolszewików). Przedostał się w swoje rodzinne strony pod Wasiliszkami. Tu nawiązał kontakt z por. Janem Skorbem „Puszczkiem” i kierowaną przez niego grupą kadry Nowogródzkiego Okręgu ZWZ – AK (wiadomo, że został zaprzysiężony w ZWZ-AK jeszcze w 1941 r.). Brak bliższych danych o jego przydziale służbowym w początkowym okresie służby konspiracyjnej - według niektórych przekazów miał od października 1941 r. pełnić funkcję dowódcy jednego z plutonów terenowych (konspiracyjnych) w kompanii Wasiliszki krypt. „Pastwisko” (Obwód ZWZ-AK Szczuczyn krypt. „Łąka”). Pracował wówczas jako leśniczy na terenie nadleśnictwa Wasiliszki. Jesienią 1942 r. przebywał na terenie Lidy, pozostając, jak można sądzić, w dyspozycji Komendy Nowogródzkiego Okręgu AK; zamieszkiwał wówczas u swego kolegi Zygmunta Lisieckiego (okresowo, w początkach 1943 r., przebywał także na kwaterach konspiracyjnych na terenie Ośrodka Iwje - Juraciszki). Ubiegał się w tym czasie o zgodę przełożonych na utworzenie oddziału partyzanckiego i podjęcie czynnych działań bojowych. Zezwolenie takie uzyskał jednak nie od swej macierzystej Komendy Obwodu Szczuczyn, a bezpośrednio ze strony Komendanta Okręgu, który jednocześnie przydzielił mu jako teren operacyjny północno-zachodnią część powiatu lidzkiego.

W ciągu maja i czerwca 1943 r. przeprowadził niezbędne prace organizacyjne, zakończone sformowaniem na terenie placówki konspiracyjnej AK Bieńkiewicze - niedużej grupy partyzanckiej, występującej jako oddział nr 314 (takie system oznaczeń używany był wówczas w całym Okręgu Nowogródek; zmieniono go dopiero jesienią 1943 r., gdy zgodnie z rozkazem KG AK oddziałom partyzanckim nadano nazwy jednostek WP kwaterujących na terenach ich działalności przed wojną). W drugiej połowie czerwca oddział ten wyruszył w pole. Okresowo, w lipcu i sierpniu 1943 r., dołączyli do niego zmobilizowani żołnierze plutonu konspiracyjnego „Podzita” (Obwód AK Lida, krypt. „Bór”), dowodzonego przez Józefa Wilbika „Bradziagę”. Stan oddziału sięgał w tym okresie 30-40 żołnierzy. W okresie czerwiec - lipiec 1943 r. grupa „Krysi” operowała na terenach od Zabłocia i Ejszyszek na zachodzie i północy, po Lipniszki i Iwje na wschodzie. Zadania oddziału polegały w tym czasie na oczyszczaniu terenu z

agentury niemieckiej i sowieckiej oraz band komunistyczno - rabunkowych (większe starcia miały miejsce m.in. koło Hermaniszek, Zabłociem, Sołtaniszkami i Suchwałnią; w jednym z nich poległ zastępca komendanta - sierż. Waław Krugły „Cichy”).

W sierpniu 1943 r. po utworzeniu z oddziałów partyzanckich obwodów Szczuczyn i Lida zgrupowania Batalionu „Zaniemeńskiego” AK, dowodzonego przez rtm Józefa Świdę „Lecha”, oddział nr 314 wszedł w jego skład jako 3 kompania. Przez cały czas oddział „Kryś” zachował jednak znaczny stopień samodzielności, operując zazwyczaj w północnej części pow. lidzkiego, poza głównymi siłami batalionu działającymi nad Niemnem. 21 i 22 sierpnia 1943 r. oddział „Kryś” bił się z Niemcami pod Sukurczami i na błotach nad Dzitwą. W następnym miesiącu kompania por. Borysewicza wraz z głównymi siłami Batalionu „Zaniemeńskiego” wzięła udział w rajdzie na tereny Generalnego Komisariatu Litwy, wyróżniając się podczas powrotu z tej wyprawy - w walce 18 września 1943 r. w rejonie Berdówki. Warto wspomnieć, że pojawienie się blisko pół tysiąca polskich żołnierzy dosłownie na przedpolach Wilna wywołało panikę wśród współpracujących z Niemcami „aktywistów” litewskich. Jesienią 1943 r. dowodzony przez por. Borysewicza oddział, liczący około 60-70 żołnierzy, uzyskał status jednostki w pełni samodzielnej, stając się zawiązkiem II batalionu 77 pp AK (początkowo jako 4 kompania II/77 pp AK pod dowództwem ppor. Aleksandra Dziakiewicza „Olesia”). Spośród ważniejszych akcji przeprowadzonych w tym czasie przez por. „Kryś” należy wymienić rozbicie posterunku żandarmerii w Koleśnikach i atak na koszary policji litewskiej w Koniawie (na terenie Generalnego Komisariatu Litwy) w listopadzie oraz rozbicie grupy żandarmów w Bolsiach i posterunku ochronnego w Bolciennikach w grudniu 1943 r. Zimą 1943 na 1944 r. pod rozkazy por. „Kryś” przekazany został oddział sformowany z żołnierzy kompanii konspiracyjnej Wasiliszk, dowodzony przez por. Janusza Borewicza „Antoniego”, który stał się 5 kompanią II batalionu 77 pp AK. W lutym 1944 r. utworzono 6 kompanię tegoż batalionu (dowódca ppor. Kazimierz Krzywicki „Wiesław”) oraz zwiad konny i pluton szturmowy. Batalion por. „Kryś” bardzo szybko rozbudowywał się. W styczniu 1944 r. liczył 140, a w dwa miesiące później już około 300 żołnierzy pełniących służbę w polu, nie licząc rezerw konspiracyjnych.

Od jesieni 1943 r. w batalionie wydawano, technika powielaczową, pismo „Szlakiem Narbutta”, cieszące się także wielką popularnością wśród ludności cywilnej.

W styczniu 1944 r. oddziały „Kryś” przeprowadziły kilka spektakularnych operacji bojowych. 9 stycznia odbiły pod Wasiliszkami transport aresztowanych, likwidując konwój żandarmerii, 17/18 stycznia drużyna dowodzona przez sierż. Alfreda Fryesa „Bza” rozbiła więzienie w Lidzie, uwalniając około 70 osób, zaś 30 stycznia 4 kompania rozbroiła po krótkiej walce garnizon SS i policji w Horodnie (zdobyto 1 ckm, 2 rkm, około 50 kb, 100 granatów, 10 tysięcy sztuk amunicji i wiele zaopatrzenia). W kwietniu i maju 1945 r. kompanie II batalionu 77 pp rozbroiły załogę żandarmerii w miasteczku Sobotniki, posterunek ochraniający most na Dzitwie w Mycie, oraz garnizon niemiecki w miasteczku Raduń (w tej ostatniej operacji wzięto 5 ckm, 11 rkm, 12 MP, 60 kb, 2 granatniki, wiele amunicji i wyposażenia). W czerwcu 1944 r. zdobyto miasteczko Ejszyszki, rozbijając kilkudziesięciu policjantów i urzędników litewskich oraz zaatakowano strażnice graniczne w Krakszlach i Kaszetach (na granicy z Bezirk Białystok).

Dorobek bojowy oddziałów komendanta „Kryś” w okresie okupacji niemieckiej sięga blisko 100 różnego rodzaju akcji, spośród których nie sposób w tym krótkim szkicu wymienić nawet tych najważniejszych; możemy ograniczyć się tu jedynie do przykładów. Tereny ich działania w pierwszej połowie 1944 r. znalazły się pod całkowitą kontrolą Armii Krajowej (wieś przestała dostarczać kontyngenty okupantowi).

Oprócz dowodzenia operującymi w polu oddziałami II batalionu 77 pp AK, Komenda Okręgu „Nów” powierzyła też por. „Kryśi” zwierzchnictwo nad siecią konspiracyjną w północnej części Obwodu Lida, tworzącą batalion terenowy o kryptonimie „Irena”, składający się z kompanii konspiracyjnych wystawianych przez gminy Bieniakonie, Werenów, Raduń i Ejszyszki. W okresie zimy - wiosny 1944 r. z części sił tej konspiracyjnej struktury zmobilizowano kolejną jednostkę partyzancką Okręgu AK Nowogródek - V batalion 77 pp AK, dowodzony przez kpt. dypl. Stanisława Truszkowskiego „Sztremera”. Jednostka ta także została podporządkowana por. Borysewiczowi w ramach nowoutworzonego Zgrupowania „Północ” (w jego skład weszły bataliony II i V 77 pp AK, których maksymalne stany osobowe pod koniec okupacji niemieckiej wynosiły 650 i 400 żołnierzy). Okoliczność, iż pod rozkazy por. Borysewicza przekazano oficera dyplomowanego mającego wyższy stopień – wyznaczając mu funkcję jego zastępcy i to wyłącznie w stosunku do sieci terenowej, świadczy o jego niezwykle wysokiej ocenie w Komendzie Okręgu.

Batalion por. „Kryśi”, podobnie jak większość oddziałów Okręgu AK Nowogródek, został w początkach lipca 1944 r. skierowany do akcji na Wilno. Po drodze przeprowadził szereg akcji przeciwko napotykanym mniejszym oddziałom nienieckim, jednak w wyniku barku precyzyjnych rozkazów - w uderzeniu na miasto nocą 6/7 lipca 1944 r. nie uczestniczył. W momencie przystąpienia Armii Sowieckiej do rozbrajania oddziałów AK, II batalion 77 pp AK zdołał wycofać się do Puszczy Rudnickiej. Choć por. „Kryśia” rozformował dowodzona przez siebie jednostkę, nie poszedł jednak do rosyjskiej niewoli. Na czele niedużego kadrowego oddziału złożonego z najlepszych żołnierzy, powrócił na swój macierzysty teren, w rejon Naczy i Radunia. Zdecydował się na świadome pozostanie na „Ziemiach Utraconych”, w celu dalszego organizowania polskiego ruchu niepodległościowego, którego obecność wydawała się celowa w przypadku zwołania konferencji pokojowej, która - jak sądzono - przesądziłaby o przyszłości Kresów II RP. Wobec ustaleń jałtańskich nadziei te były jednak daremne. Cokolwiek by nie rzec, komendant „Kryśia” nie pozostawił ludzi, którzy mu ufali, na łasce „władzy nieludzkiej”.

Dowodzący wówczas Nowogródzkim Okręgiem AK ppłk Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz” powierzył mu kierowanie całością pracy organizacyjnej i bojowej w północnej części Obwodu Lida. Sieć konspiracyjna tworzyła tu strukturę organizacyjną określaną jako Zgrupowanie „Północ”, składającą się z 7 kompanii terenowych oraz kilkunastu drobnych grup samoobrony (o charakterze partyzanckim). Por. „Kryśi”, który przybrał w tym czasie pseudonim „Mściciel”, oprócz osobistego oddziału dyspozycyjnego podlegało kilka innych grup samoobrony operujących na tym terenie. Wykonały one szereg uderzeń w oddziały NKWD, ich agenturę i sowiecką administrację, chroniąc ludność przed terrorem nowego okupanta. Wobec ogromnego nasycenia terenu wojskami sowieckimi i nasilenia terroru NKWD wobec społeczeństwa polskiego, wydarzenia miały często bardzo dynamiczny charakter - np.: w sierpniu 1944 r., w ciągu jednego dnia oddział „Kryśi” bił się trzykrotnie z penetrującymi wioski Sowietami (koło wsi Hermany rozproszył sowiecką grupę operacyjną przeprowadzającą aresztowania, odparł atak NKWD na postoju w chutorze koło Butrymańców i w odwet za spacyfikowanie tej miejscowości wykonał odwetową zasadzkę, w której zabił 7 sowietów, w tym mjr Konarczuka - „Gieroja Sowietskowo Sajuz”).

W okresie od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r. oddziały podlegające komendantowi „Kryśi” wykonały kilkadziesiąt akcji z zakresu samoobrony. Por. „Kryśia” chronił ludność przed łapankami i poborem do sowieckiego wojska, przed aresztowaniami NKWD, zwalczał agenturę sowieckich służb specjalnych. Osobiście dowodził atakiem połączonych grup „Hajduka”, „Groma”, „Zemsty” i „Śmiałego” na miasteczko Ejszyszki, w celu rozbicia aresztu Rejonowego

Oddziału NKWD. Akcja powiodła się, wolność odzyskało 34 więźniów (w czasie walki poległo dwóch partyzantów).

Organizując polską społeczność do walki z komunistycznym zaborcą, komendant „Kryśia” opowiadał się za podjęciem współdziałania z ruchami oporowymi innych społeczności narodowych, pozbawionych wolności przez Związek Sowiecki. Wiadomo, że prowadził jakieś rozmowy z Białorusinami, wiadomo, że miał jakieś kontakty z konspiracją litewską - na Litwie etnicznej. Dopiero teraz przedstawiciele owych społeczności dostrzegli, że największym zagrożeniem dla ich wolności jest wprowadzany przez Rosjan system komunistyczny.

Por. Jan Borysewicz „Kryśia” poległ 21 stycznia 1945 r. w walce z zasadzką zorganizowaną przez grupę operacyjną 105 Oddziału Pogranicznego NKWD koło wsi Kowalki pod Naczą. Ciało komendanta, pozostawione przez podkomendnych podczas odwrotu w śniegu, wpadło w ręce bolszewików. Sowietci obwozili je potem po terenie, prezentując je ludności. Śmierć legendarnego dowódcy miała złamać ducha oporu ludności polskiej.

Pełniący obowiązki komendanta Okręgu AK Nowogródek wydał rtm Jan Skorb „Boryna” wydał specjalny rozkaz - przypominający postać por. Jana Borysewicza. Pisał o nim m.in. „Odszedł od nas na zawsze Żołnierz, któremu przez kilka lat w krwawych zmaganiach z wrogiem oręż nie ciążył. Smutna Ziemia Kresowa wyśpiewała Mu jeszcze w kolebce swoją tęskną pieśń przezna[cze]nia syna ludu na trudy i znoje. Twarde, żołnierskie życie codzienne ukształtowało prawy i silny charakter, dlatego też niestrudzenie szedł wytkniętą drogą, walcząc o wschodnie rubieże Rzeczypospolitej Polskiej i o Wolność swojego narodu. Wiernym był synem Ziemi Kresowej, wyrósł z niej i Życie swoje Jej oddał. Nauczył swoim przykładem [...] synów ziemi kresowej kochać strony ojczyste, swój lud, prawdę życia i sprawiedliwość”.

W konspiracyjnym biuletynie wydawanym przez podkomendnych por. „Kryśi” - jego adiutant, Michał Rzuchowski „Szary” - opublikował wspomnienie o swym dowódcy. Poległ w kilka dni później, 6 lutego 1945 r. w Boładziszkach, wraz z ośmioma żołnierzami grupy „Hajduka” i dwoma mieszkańcami wioski.

Walka trwała jednak dalej. Następcą „Kryśi”, a wkrótce także ostatni p.o. komendanta Okręgu AK Nowogródek - por. Ludwik Nienartowicz „Mazepa” - starał się uratować jak najwięcej z dorobku organizacyjnego Jana Borysewicza. Jak zeznawał później przed śledczym NKWD jeden z dowódców wileńskiej AK kpt. Jerzy Bronikowski „Czarny”, nowy komendant okręgu tak zachęcał liderów konspiracji wileńskiej do wytrwania „na straconych posterunkach”:

„Co organizował ojciec „Kryś[ia]” - pisał w swoim piśmie „Mazepa” - nam rzucić nie wolno, a trzeba prowadzić [dalej] jego idee. Dalej „Mazepa” opisywał o zasługach „Kryśia” przed AK, o organizacji ich oddziałów, jego walkę przeciwko władzy radzieckiej itd. W planach swoich „Mazepa” zamierzał nawiązać łączność z białoruskimi nacjonalistycznymi organizacjami, poderwanie narodu białoruskiego do walki z władzą radziecką i inne przedsięwzięcia. Od tego czasu „Mazepa” wziął w swoje ręce dowództwo Nowogródzkiego Okręgu. Powinienem nadmienić, że w rozmowie ze mną „Mazepa” przedstawił swoje dalsze plany, mówił mi, że koniecznie trzeba AK przemianować, tj. jak się wyraził zmienić szyld i pod drugim szyldem prowadzić dalszą walkę z władzą radziecką”.

Wiosną 1945 r. oddziały podległe do niedawna por. „Kryśi” kontynuowały walkę z sowietami. Stopniowo jednak demobilizowano je, a żołnierzy zgodnie z rozkazem dowództwa, wysyłano w transportach „repatriacyjnych” za linię Curzona. Dwa oddziały „Kryśiaków” przeszły granice jałtańską w bronią w ręku, staczając walki z NKWD i po „polskiej stronie” - znów z NKWD oraz UBP i KBW. Na Ziemi Nowogródzkiej pozostały jednak nadal liczne grupy zbrojne wywodzące się z AK, walczące w obronie społeczeństwa polskiego do początku lat

## **Jan Borysewicz „Kryśia”**

Wpisany przez Kazimierz Krajewski, Tomasz Łabuszewski  
sobota, 02 maja 2009 00:00

---

pięćdziesiątych.

Komendant „Kryśia” został pośmiertnie w 1945 r. odznaczony przez Delegata Sił Zbrojnych - Krzyżem Virtuti Militari V kl.

Miejsce pochówku por. „Kryśi” pozostaje do dzisiaj nieznane.